

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77  
Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222  
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

## Powrót marsz. Piłsudskiego

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj w godzinach wieczornych wrócił pociągiem wileńskim do Warszawy marszałek Józef Piłsudski wraz z rodziną.

## Posel japoński zmarł w Otwocku

Z Warszawy donoszą:

Zmarł w Otwocku minister Hiruki Kawai.

Był on posłem Japonii w Warszawie.

Od najmłodszej młodości Kawai poświęcił się służbie dyplomatycznej i pierwszą na tej drodze placówką był konsulat w Lyonie.

Swoje dokumenty uwierzytelniając złożył p. Kawai w Warszawie w dniu 1 lipca 1933 roku i od tej chwili pracował nieustraszenie nad ugruntowaniem dobrych stosunków między Polską i Japonią.

## Strejki przeciwko „kodeksom“

NOWY JORK, 15. 8. — W przemyśle włókienniczym Stanów Zjednoczonych wybuchł ostatnio szereg strejków przeciwko „kodeksom“ pracy narzuconemu przez Roosevelta.

W Fairlaw (New Jersey) zastrejkowali robotnicy farbiarni, w fabrykach przemysłu bawełnianego w Anderson (Karolina) strejk objął wszystkich robotników. Tęmi tych zatargów jest obniżanie płac przez pracodawców po przyjęciu „kodeksów“ pracy.

Z drugiej strony robotnicy domagają się ścisłego przestrzegania dotychczasowych stawek płac, czemu przemysłowcy mocno się opierają.

## Mury celne rosną

PARYŻ, 15. 8. (PAT).

Ambasador Stanów Zjednoczonych we Francji, Strauss, według informacji prasy wieczornej, złożył ma jutro na Quai d'Orsay protest w związku z nowym dekretem rządu francuskiego, zmieniającym niektóre pozycje stawek celnych, w czym zainteresowany jest import z Ameryki.

## Bunty chłopskie na Ukrainie

Składy kolektywne zostały zniszczone

SZTOKHOLM, 15. 8. Jak donosi sztokholmski „Aftenbladet“ w swoim nadzwyczajnym wydaniu, cała Ukraina i południowe gubernie sowieckie stoją w ogniu krwawej rewolucji chłopskiej przeciwko regimowi komunistycznemu.

Zbuntowani chłopcy napadają na wojsko i agentów GPU. Wszystkie składy kolektywne na Ukrainie uległy zniszczeniu.

W Moskwie śledzą z wielkim

# Krach gospodarczy Niemiec

## jest wielkiem niebezpieczeństwem dla pokoju w Europie Pod sztandarem swastyki zbrojenia rosną w zawrotnym tempie

### Bernhardt ostrzega

PARYŻ, 15 VIII (PAT).

Prof. Georg Bernhardt omawia w „L'Oeuvre“ zagadnienie niebezpieczeństwa niemieckiego.

Autor zwraca uwagę na olbrzymi spadek obrotów handlowych między Rzeszą a zagranicą, oraz na spadek obrotów wewnętrznych, co wskazuje na poważną sytuację w Niemczech.

Prof. Bernhardt jest zdania, iż bez względu na to, czy Niemcy zbroją się, czy nie, ich sytuacja gospodarcza stanowi faktyczne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. bowiem z takich sytuacji, jak obecna w Niemczech, wychodzi się rewolucją, albo też awanturami imperjalistycznymi nawiązać kraj.

### Dwa lata Hitlera — to zguba Europy

WIEDEN, 15 VIII.

Spółeczeństwo austriackie jest pod wrażeniem rewelacji, ogłoszonych przez dwa dzienniki wiedeńskie, a mianowicie przez katolicką „Reichspost“ i liberalną „Wiener Sonn- u. Montag-Zeitung“.

Rewelacje „Reichspost“ dotyczą organizacji spisku hitlerowskiego przeciwko Austrii.

Rewelacje „Wiener Sonn- u. Montag-Zeitung“ odnoszą się zaś do stanu zbrojeń niemieckich, a więc do spisku niemieckich hitlerowców przeciwko pokojowi europejskiemu.

Oba dzienniki opierają swe doniesienia na autentycznych dokumentach, względnie na

wiarogodnych materiałach. Dokumenty „Reichspost“ są dla rządu niemieckiego druzgocące, gdyż wynika z nich niezbicie, iż po rozwiązaniu stronnictwa hitlerowskiego w Austrii, stworzono w Wiedniu, za wiedzą niemieckiego poselstwa

w Wiedniu tajną organizację, której zadaniem było podmnożyć Austrię z wewnątrz,

uczynić ją dojrzalą do hitlerowskiego zamachu stanu. Jak twierdzi redakcja, postanowiła ona ogłosić te dokumenty dopiero teraz, gdy okazało się, że interwencja mocarstw w Berlinie była bezskuteczna, skoro dzień po dniu, a w niedzielę ubiegłą poraz trzeci radio monarchijskie kontynuowało swoje ataki na rząd Dollfussa. Konsekwencje międzynarodowe z ogłoszenia autentycznych dokumentów muszą być poważne, gdyż dostarczą autentycznego dowodu współdziałania urzędowych Niemiec w przygotowaniach do zamachu stanu w Austrii.

Nie mniej poważne są rewelacje „Wiener Sonn- u. Montag-Zeitung“ o zbrojeniu Niemiec. Organ ten, zbliżony do rządu Dollfussa, ogłosił liczby i daty, ilustrujące stan zbrojeń Niemiec,

zarówno co do materiału ludzkiego, jak i wojennego. Liczby te i daty są przerażające. Wnio

### Jappy w Moskwie

MOSKWA, 15. 8. (PAT).

O godz. 18 min. 15 wylądował w Moskwie lotnik francuski, Jappy, który dokonyuje lotu dookoła Europy.

Jappy zatrzyma się w Moskwie 2 do 3 dni, poczem poleci do Leningradu, a stamtąd przez Kopenhagę wraca do Francji.

### Pojedynek literacki

Akademik F. T. Marinetti, stojący na czele kierunku futurystycznego, wyzwał wszystkich poetów włoskich na poetycki pojedynek na temat „Zatoka Specji“. Warunki pojedynku zostaną ogłoszone w najbliższym numerze czasopisma „La terra dei vivi“. Zamiarem Marinetti'ego jest ożywienie twórczości poetyckiej włoskiej a jednocześnie zwrócenie powszechnej uwagi na piękno zatoki specyjskiej.

ski, do których dochodzi „Sonn- u. Montag-Zeitung“, są następujące: Po pierwsze, należy

zastosować, póki czas, międzynarodową kontrolę nad zbrojeniami niemieckimi;

po drugie — należy stanowczo przeciwstawić się hasłu równouprawnienia Niemiec w zbrojeniach. Jeżeli niektórzy nieoprawni politycy i mężowie stanu, dowodzi „Sonn- u. Montag-Zeitung“, biadają nad tem, że Niemcom nie przyznaje się równouprawnienia, to należy im odpowiedzieć, że nieprzyznawania Niemcom równouprawnienia w zbrojeniach jest

jedyną może jeszcze gwarancją pokoju w Europie.

Lepiej nie naprawiać krzywdy, jaką traktaty pokojowe wyrządziły rzekomo Niemcom, niż dopuścić do nowej wojny. Po trzecie —

niemcy nie są Europejczykami, lecz barbarzyńcami,

nie zawahają się ani na chwilę, aby wytruć świat gazami i bakcyliami tyfusu i cholery i zniszczyć wogóle kulturę zachodu. Naród, o którym słusznie powiedział Clemenceau, że lubuje się w śmierci, odważy się na każdą okropność.

Jeszcze dwa lata rządów Hitlera, a los Europy jest przypieczętowany.

Jest obowiązkiem dyplomacji, świadomej swej odpowiedzialności, uniemożliwić już teraz wojnę wspólnym wysiłkiem, wspólnym wystąpieniem przeciwko Hitlerowi.

Jeżeli dyplomacja nie ocknie się natychmiast, wykopie ona

grób ludzkości i kulturze europejskiej.

MADRYT, 15 VIII (PAT).

„L'Heraldo“ w dłuższym artykule omawia siły militarne Niemiec, konkludując, iż armja niemiecka dzisiaj pod względem jakościowym i liczebnym stoi znacznie wyżej, niż w roku 1914, w dniu wybuchu wojny.

## Adjutant ranny w katastrofie samochodowej

BERLIN, 15. 8. (PAT). Adjutant Hitlera Brueckner, znajdujący się w samochodzie, zdążającym za autem Hitlera, uległ katastrofie, doznając złamania ręki i pęknięcia czaszki. Lekkie kontuzje odniosła siostrzenica Hitlera, a jedynie jego siostra wyszła z katastrofy bez szwanku.

## Szykany dewizowe

BERLIN, 15. 8. (PAT). Rząd Rzeszy wydał nowe zarządzenie, ograniczające transfer wypłat do Czechosłowacji. Należności dla firm czechosłowackich wpłacane być mają do banków Rzeszy.

Zarządzenie to spowodowane być miało jakoby wprowadzeniem przez bank narodowy czechosłowacki ograniczeń w obrotach dewizami z Berlinem.

## Ulica Hitlera w Sopotach

GDAXSK, 15. 8. (PAT). Magistrat w Sopotach postanowił przemianować ulicę Wejcherowską, wiodącą w stronę granicy polskiej, na ulicę Adolfa Hitlera.

## Cześć bohaterom!

Ognie na grobie Nieznanego Żołnierza

Z Warszawy donoszą: Wczoraj odbyły się w Radzyminie uroczystości na cmentarzu bohaterów walk z roku 1920.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prałat Kobylński, poczem nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez pracowników kolejowych, którzy mają pieczęć nad grobami poległych w bitwie pod Radzyminem.

PARYŻ, 15. 8. (PAT). Zgodnie z dorocznym zwyczajem nad mogi-

lą Nieznanego Żołnierza zapalono dzisiaj ognie.

Aktu zapalenia ognia dokonał polski attaché wojskowy, płk. Bieńczyński, w otoczeniu reprezentantów armji francuskiej, związku inwalidów polskich, b. obrońców ojczyzny i licznej kolonji polskiej oraz b. kombatantów francuskiej i belgijskiej.

W czasie uroczystości powiewało 18 sztandarów polskich i aljancj, ustawionych nad mogiłą Nieznanego Żołnierza.



# Manja kolorowych koszul

## Jeszcze przed wojną Anglia miała swego Hitlera

Coraz ich więcej na świecie i coraz różnorodniejszych odzieni.

Początek dały „krasne rubachy” (czerwone koszule) holenderskich. Zaraz po nich wyrośli się czarne (praktyczne podobno) koszule włoskich faszystów. Hitler ubrał swoich szluzowców w koszule brunatne, ugodywey irlandzcy, przeciwnicy de Valery, przyodziali się błękitno, portugalscy, nielieźni faszyci, różowo, — a teraz sir Mosley, twórca faszystów angielskich, każe swym zwolennikom posprawić koszule żółte.

Na zielone i pomarańczowe tym czasem jeszcze amatorów niema, ale nie traćmy nadziei, że się wkrótce znajdą.

Koszule, to umundurowanie się dużej części społeczeństwa stanowiło jeden ze środków atrakcyjnych. Zupełnie inaczej w Anglii.

Sir Mosley, zdolny podobno agitator i doskonały mówca, człowiek głoszący tak popularne dziś na świecie hasła odrodzenia narodowego i walki z hezrobociem, mało ma bardzo zwolenników. Znawcy stosunków twierdzą, że to właśnie z powodu żółtych koszul. Anglicy są typowym narodem cywilizacji i nie cierpią wszelkiego rodzaju mundurów. Przecież w Anglii nawet wojskowi i to nie tylko oficerowie, ale i żołnierze, chodzą poza służbą po cywilnemu ubrani.

Dlatego to żółte koszule sir Mosleya tak mało mają zwolenników i budzą w Anglikach tak głęboką i szeroką nienawiść. Jednakże sir Mosley nie daje się wygrać i agituje coraz usilniej.

Może mu się i rda zjednać sobie licznych zwolenników, bo był przecież czas, kiedy i Anglia miała swego Hitlera i to czas wcale niedawny. Przed laty mniej więcej dwudziestu pojawił się w Londynie niejak Horacy Bottomley. Był

to dziennikarz i publicysta, a przytem człowiek ogromnej swady i niespożytej energii. Wydawał pismo pod tytułem „John Bull”. Gazeta ta ani przedtem, ani potem nie miała sobie równej, jeśli chodzi o szc

winistyczne poglądy, demagogię i ton wojującego nacjonalizmu. Horacy Bottomley cieszył się olbrzymim wpływem zwłaszcza w latach wojny. Wtedy to „misja dziejowa Anglii” o prostu nie schodziła mu z pió

ra. Niemców traktował stałe ja ko ludożerców: kiedy w roku 1916 nadeszła do Londynu wiadomość, że Niemcy usunęli przymusowo z Lille 200 kobiet, twierdząc, że są to „niepotrzebne gęby”, Bottomley o

głosił wielki wiec pod hasłem: „Gdyby Lille był Londynem”. Nie tylko stosunki, panujące w Lille przeniósł, po kolorowawszy je odpowiednio, na teren Londynu. Opowiedział jak by było gdyby...

Efekt był zdumiewający. Tłumy entuzjastycznie witały Bottomleya, gdzie tylko się pokazał, a głos ludu głosił, że gdyby Bottomley był premierem — prędkoby zrobiono z Niemcami porządek!

Jeszcze w roku 1919 Bottomley wołał: „Nie wiercie Niemcom! Oni mają pieniądze, kaźcie im płacić!” Ale głosu jego słuchało już coraz mniej osób. Z chwilą kiedy zniknęło niebezpieczeństwo, Anglia prędko powróciła do swego stałego oportunizmu, który tam nazywają humanitarnym poglądem na świat. Miejsca na narodowe nienawiści zabrakło w Londynie.

Odtąd Bottomley krzyczał już w próżnię i jego ostrzegawcze nawoływanie było głosem wołającego na puszczy. Umarł parę lat temu w nędzy i oszczerzeniu. Jedyną pamiątką, jaka po nim pozostała, jest imię Horacy, na jego cześć w latach wojny często bardzo nadawane nowonarodzonym chłopcom. Ale to rzeczywiście jedyna pamiątka.

Bottomley znikł tak dalece z kregu zainteresowań swych niezbyt wdzięcznych rodaków, że nie pisze już o nim nawet słynna „Who is who”, owa encyklopedia biograficzna znanych ludzi — żywych i umarłych. I teraz apostoł „narodowego odrodzenia Anglii” żyje tylko w małych Horacych, bo nawet sir Mosley, komendant żółtych koszul, nie stara się ożywić jego pamięci, wołając sobie samemu przypisywać całą trud odrodzenia Anglii.

P. C.

Płomienny  
hiszpan

## Jose Mojica

w najlepszej swojej kreacji w filmie pt.

# KRÓL CYGANÓW

Następny program „GRAND-KINA”.

## Kodeks przemysłu tkackiego prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta

Amerykańskie kodeksy przemysłowe, które dotąd żyły tylko w embrjonalnej postaci projektów i zamierzeń, wybierają powoli konkretne kształty.

Organ Międzynarodowego Biura Pracy „Informations sociales” podaje nam treść tej niezwykle ustawy, która odnośnie do przemysłu tkackiego (bawełnianego) weszła już w życie.

„Kodeks”, o którym mowa nosi nazwę „Kodeks przemysłu tkackiego”.

Przejdźmy — choć tylko ogólnie — poszczególne artykuły. Ustawa zajmuje się w pierwszym rzędzie ustaleniem płac — i to płac minimalnych poniżej których przedsiębiorcy nie wolno zejść. — Te płace „najniższe” (t. zw. minimum) wynoszą tygodniowo 12 dolarów w stanach południowych, a 13 dolarów w stanach północnych (około 70 zł.) — za wyjątkiem uczniów w okresie 6-miesięcznej praktyki. — Płace są naturalnie naogół wyższe — 12 względnie 13 dolarów stanowi tę dolną granicę poniżej której zejść nie wolno.

Czas pracy ograniczony został w przemyśle tkackim do 40 godzin — bez obniżki płac.

Jedynie pracowników zatrudnionych przy naprawie maszyn i mon-

terów 40-godzinny tydzień pracy nie wiąże — t. zn. o tyle iż dopuszczalną jest praca w godzinach nadliczbowych odpowiednio wynaradzana

Maszyny wolno zatrudniać tylko na 2 szychy t. j. fabryka może być w ruchu w ciągu 80 godzin tygodniowo.

Z młodocianych wolno zatrudniać tylko tych, którzy przekro-

\*\*\*\*\*

### Nie należy odkładać!

Dzisiaj wybierają się wszyscy do „FILHARMONJI” o 9.30 wiecz.

Kier. art. dyr. D. Cełmałster  
Gwiazdor amerykański



MICHAŁ  
Michalesko

ze swoją  
partnerką  
Betty SIEMIONOW

w arcywesołej komedji  
muzycznej

### Ostatni Taniec

w 3 akt. (6 obrazach) 30 num. śpiewu  
\*\*\*\*\*

czyli 16 rok życia. Tem samym praca dzieci jest zabroniona.

Ustawa podwyższa w ten sposób płace o 30 proc. — skracając równocześnie czas pracy o 25 proc.

Dr. Sachs, dyrektor wydziału naukowego komitetu odbudowy przemysłu oblicza, iż dzięki tej reformie znajdzie zatrudnienie 100 tysięcy ludzi więcej, niż w okresie koniunktury 1929 roku.

Ponadto kodeks uznaje prawo robotników do swobodnej koalicji co dla stosunków amerykańskich ma znaczenie pierwszorzędne. Z dalszej części zajmuje się on naukową organizacją przedsiębiorstw kontrolą, badaniami naukowymi etc.

\*\*\*

Mamy tu do czynienia poraz pierwszy może w dziejach Stanów Zjednoczonych z interwencją państwa w tej skali w sprawach gospodarczych a zarazem i z ustawo dawstwem pracy na wielką miarę. Uderzono słusznie tym razem nie tylko w zagadnienie produkcji — lecz również i konsumcji — w problem podwyższenia zdolności spożywczej mas. Wszystkiego jest pod dostatkiem — trzeba dać ludziom możność zwiększenia konsumcji — a to przez podwyższenie płac i skrócenie czasu pracy i na tem oprzeć się winno walkę z bezrobociem.

# LUNA

## Dziś wielka uroczysta premiera

# LUNA

Potężne arcydzieło filmowe p. t.

# DZIWIWNY DOM

W roli głównej  
genjalny

# Borys Karloff

oraz Charles Laughton, Liliand Bonel i Gloria Stuart

Początek o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta poranki o godz. 12 w poł.

Ceny miejsc: III i balkon 1.09; II — 1.60; I — 2.19.

Passe-partouts i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne.



# Wizja z przed czterech wieków

Gigantyczna impreza w antycznym amfiteatrze na południu Francji  
Premjer Daladier i przedstawiciele dworu holenderskiego, zaszczytliwi swą obecnością spektakl

Orange, w sierpniu.

Obecnie w okresie kanikuly, Paryż we Francji staje się nie modny, schodzi prawie na drugi plan. W Paryżu panuje obecnie martwy sezon; duszno; tem powietrzem wielkomięjskim w upalne dni letnie trudno prawie oddychać. Kto może opuszcza stolicę, korzystając z tak szerokiej możliwości, jakimi dysponuje Francja. Codziennie prawie odchodzą pełne pociągi z licznych dworców, na wsze strony zapelnione po brzegi tymi, którzy pragną szukać odpoczynku, innej atmosfery, nowych wrażeń, miłych chwil na cichej prowincji, atrakcji daleko od stolicy świata. — Francja dysponuje aż trzema wielkimi wybrzeżami morskimi, bogatym pasmem Alp i Pirenej, wieloma słynnymi miejscowościami kuracyjnymi, niemal w każdej części kraju.

Na ostatnie dni lipca na dworcu Ljonńskim w Paryżu przygotowano kilka specjalnych pociągów nie do głośnego ośrodka kuracyjnego, lecz do... małego zresztą miasta, które zwykle szybko mająją wielkie rapide'y. Specyficzna publiczność zajęła miejsca w przygotowanych wozach. Przewszystkiem paryska biać artystyczna, śmietanka scen paryskich śpieszyła ni stad ni zowad na Południe. Dalej już publiczność różnego kalibru; szczególnie uwytatniali się rzutcy dziennikarscy z wielkimi aparatami, wszyscy jakby na rozkaz opuszczali stolicę, udając się do 11-to tysięcznego miasta w pobliżu słynnego także w tradycje historyczne Avignon'u. Lecz nie tylko z Paryża śpieszyły tłumy ciekawych na cichą prowincję. Z Marsylii, z Ljonu, z Genewy, z Tuluzy pełne wozy przywoziły różnobarwny tłum do Orange'u. Orange w tym okresie rok rocznie prawie rozporządza, jakby jakimś magnesem, który ściąga tysiące żadnych wrażeń. Mały Orange zawdzięcza swe ogólne znaczenie wspaniałym ruinom, nota-bene świetnie zakonserwowanym — teatru rzymskiego, który dumnie wznosi się w śródmieściu.

Początki tego kolosu pamiętają jeszcze Juljusz Cezar, a jakkolwiek „ab czasu” dał się tutaj dobrze we znaki, podziwiamy do dnia dzisiejszego kunszt i artyzm ducha Hellady i Romy.

Tradycyjnie dają tutaj, na starej scenie, pod niebem, artyści opery francuskiej lub Comedie-Française kilka wieczorów bogatych spektakli, które stanowią ewenement artystyczny w życiu kulturalnym Francji.

W roku bieżącym całość imprezy miała jeszcze bardziej arcyzysty charakter, ponieważ premjer Daladier przyrzekł swym stronom rodzinnym zaszczytliwie obecnością jeden szezególny wieczór, poświęcony wielkiej uroczystości, opiewającej przyjaźń francusko-holenderską (Edouard Daladier utodził się w Carpentres pod Orange, w roku 1884 i jest posem do izby z tego okręgu). Właśnie obecnie miasto Orange z wielką pompą obchodzi 400-lecie arcydzieła księcia Orańskiego, Wilhelma Nassauskiego, zwanego „Le Taciturne”; dzięki jego woli i hartowi charakteru, została powołana do bytu niepodległość Holandji; założyciel domu królewskiego Orange-Nassau, złotymi głoskami zapisał się nie tylko w dziejach Prowancji, ale i całej Francji. Na prośbę władz miejskich, René Berton napisał umyślnie sztukę „Guillaume le Taciturne Prince d'Orange”, która miała gloryfikować tę postać. Uroczysty ten dzień na starożytnym teatrze miał uwytatnić i podkreślić starą węzły przyjaźni łączące Francję z Holandją. Ta uroczysta impreza odbyła się pod honorowym przewodnictwem Wilhelmina, królowej Holandji, i jej całego dworu i pod przewodnictwem efektywnym premjera i ministra wojny Daladiera.

Miasto Orange dołożyło maksimum wysiłku, aby dzień ten był czymś niezwykłym w życiu prowincji. Przed potężnym spektaklem na starej scenie teatru antycznego, władze miejskie zrekonstruowały przybycie księcia do miasta pod tryumfal-

ny łuk. Podobne widowisko może się jedynie chyba równać wielkim pochodom karnawałowym w Nicei, gdzie można także ujrzeć podobną nieco kawałkadę, różnobarwny tłum i podobne

\* \* \*

Przyjeżdżamy do Orange 24 godziny przed rozpoczęciem uroczystości. W mieście wrze. W tym małym miasteczku zastajemy nastroj niecodzienny, zwłaszcza na dalekiej prowincji. Wszystko jest w ruchu i podnieceniu. Oczekując tak wielu gości, mieszkańcy miasta są prawie w gorączce. Wszystkie pokoje w hotelach już dawno zanówione. Od trzech miesięcy przygotowano amfiteatr, oczyszczano scenę, usuwano stęsy głazów. Potężne lampy, dyskretne reflektory na scenie już są zainstalowane. We wielkiej ulicznej kawałkadzie widać udział prawie cały miejscowy garnizon wojskowy. Warto zaznaczyć, że tutaj właśnie na Południu stacjonuje korpus francuskiej armji kolonialnej, w swych różnobarwnych mundurach. Całe auto peruk, kostjumów historycznych, starej broni przywieziono z Avignon'u, Marsylii i z Ljonu. Kolorowi szeregowcy mieli zabawę i uroczyność w tej arcyoryginalnej imprezie.

W upalne południe rozpoczęło się widowisko na ulicach miasta. Odziali miejscowe na koniach w kostjumach historycznych galopem otwierają pochod na drodze wiodącej z Avignon'u. Kilku czarnych na białych koniach, krępi algierczycy tworzą oryginalny pochod. Kwadrans później, w bogatym orszaku książę przybywa pod Łuk Tryumfalny w towarzystwie księżnej. Potężny dwór kroczy za nim. Wszystko pysznie improwizowane. Przy dźwiękach fanfar, wszyscy dają przed mury starego teatru. Różnobarwny tłum w pełnym entuzjazmie. Na kilka chwil cofamy się o kilka wieków wstecz. W uniesieniu wiele kapeluszy męskich leci w powietrze.

Od trzeciej do szóstej po południu na ulicach miasta wokół zmartwychwstałego księcia Orańskiego i tak świetnie odtworzonej całej jego epoki, mieszkańcy miasta urządzają wesole lany i popularne zabawy. Humor trwiska. W Prowancji mają wszak wina tyle ile wody. Ujmujące kobiety puszcza się w tan. Rzadko nawet w wielkich ośrodkach zabawy ujrzeć

można podobną atmosferę.

O godzinie 6 min. 10 po poł. przybywa autem z Vichy premjer Daladier. Pod łukiem tryumfalnym mer miasta wita dostojnego gościa. Spahis algierscy na koniach, eskortują auto szefa rządu. Premjer Daladier przybywa szybko do ratusza. Mile wita obywateli z rodzinne go miasta. Z balkonu ratusza wygłasza do tłumy owacyjnie przemówienie. Niestety z powodu niedyspozycji, rodzina królewska osobiście z Holandji nie przybyła. Przedstawiciele tronu holenderskiego, w osobach generała-mistrza ceremonji dworu Holandji, szereg delegatów w osobach konsulów, asystuje przy uroczystości.

Premjer Daladier zabiera głos dziękując przedewszystkiem władzom miasta Orange za tak doniosły dzień. Premjer wspomina wysiłek i walkę księcia, który złożył życie walcząc dla swej ojczyzny. „Ten człowiek powołał do życia Holandję”. Jego lojalność i dobra wola winny być dla nas drogowskazem. Dalej premjer aktualizując, przechodzi do sprawy na dzisiejszego: „Żyjemy w okresie, gdzie wszyscy obywatele muszą być solidarni. Francja wierna swej lojalności, swej historii, gwoli swych wielkich synów — posiada się szlakiem swej polityki... Nasza wola, jest utrzymać frank jako silną monetę państwową. Lecz należy wziąć pod uwagę ciężki okres ekonomiczny i dać sprężynie życia pokarm niezbędny”.

Następnie zabiera głos konsul Holandji, dziękując za tak uroczysty dzień, który splata jeszcze silniej stare węzły przyjaźni między Francją a Holandją

\* \* \*

Wieczorem po wielkim bankiecie, wydanym przez władze miasta, premjer Daladier w towarzystwie delegatów holenderskich zajął honorowe miejsca na wielkim rzymskim teatrze. Olbrzymi amfiteatr był czarny od tłumów. Na górze usadowiła się przeważnie młodzież i ci wszyscy, którzy nie mogli pla-

cić więcej aniżeli 15 fr. za wejście. Z naszego wybornego miejsca zbliska przyglądamy się fizjonomji szefa rządu francuskiego.

Hymn holenderski i „Marsyljanekę” wszyscy wysłuchują stojąc. Na szarym kamieniu, pełnym mistrzowsku wykutym przed wiekami — tłumy z przejęciem wyczekują rozpoczęcia imprezy. Przed rozpoczęciem sztuki „Guillaume le Taciturne” wspólnie balet opery z Marsylii daje istną ucztę artystyczną. Kulturna muzyka, rytm ciała, plastyka — w scenach zbiorowych. Południowy wiatr bujał właśnie nad teatrem, igrał barwnymi powiewnymi kostjumami tancerki, odchylając, zresztą i tak już kuse szatki, pieszcząc jak lazurowe fale morskie, klasyczną karnację ich ciała — klasyczną biel ich smukłych postaci. Po rzęsistych oklaskach dla baletu, na starej scenie artyści Comedie-Française odtworzyli sztukę specjalnie na dzień ten napisaną. Albert-Lambert, nestor komedji francuskiej, w roli księcia Orange'u dał niezapomnianą sylwetkę. Publiczność kilkakrotnie przerywała oklaskami gdy mowa była o Francji i o oswohodzeniu Holandji. Wszyscy aktorzy — pierwsze siły Francji — spisali się konkursowo

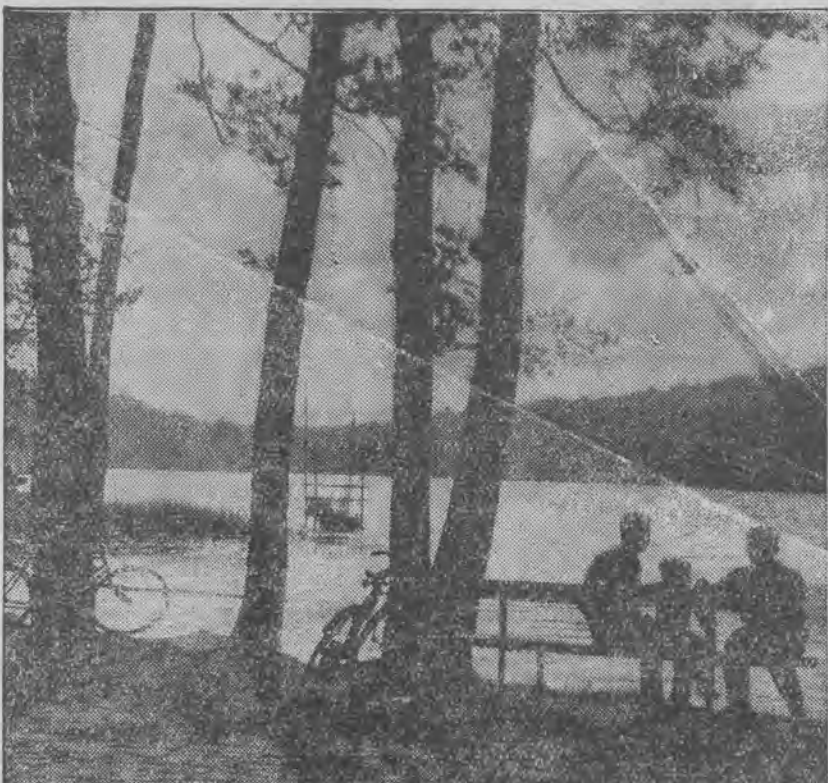
Premjer Daladier, delegaci holenderscy, liczna publiczność w skupieniu wysłuchali sztuki do ostatniej sceny.

Silne lampy oświetliły teatr. Niecodzienną imprezę ukończono. Tłumy powoli opuszczają amfiteatr. Piękne, pokryte gwiazdami niebo, oryginalny pułap — jakby się uśmiechał. Potężne mury teatru teraz po północy jeszcze dumnie wznosiły się, tutaj nad tłumem 20-go wieku.

Kwadrans po spektaklu, premjer Daladier opuścił antenę Orange, owacyjnie żegnany przez mieszkańców miasta. Orange dzisiaj powróciło do swego normalnego życia.

S. S.

## Na polskim wybrzeżu



Malowniczy nastrój wieczoru sierpniowego w okolicy Gdyni

## Belgijskie Lourdes



Chorzy wśród olbrzymiego tłumy pielgrzymów przed wejściem do cudownej groty pod Beauraing, gdzie 150 tys. ludzi przez dwie doby oczekiwało daremnie cudu, o czym donosił już „Głos Poranny”.

## Bohater Conrada żyje!

„Frankfurter Zig” zamieszcza artykuł wskazujący, że ulubiona postać w powieściach Józefa Conrada Korzeniowskiego, marynarz korsykański Dominik Cervoni nie jest wytworem fantazji literackiej, ale wiernym portretem marynarza Dominika Cervoni, który w roku 1875 i 1876 podróżował na statku St. Antoine wraz z Korzeniowskim. Cervoni w tajemniczył 20-letniego wówczas Korzeniowskiego w arkanach sztuki żeglarskiej, pokochał młodego polaka i zajął się nim troskliwie. Na dwa lata przed śmiercią Korzeniowski spędził kilka miesięcy u Cervoni w Ajaccio.



# Nie oszczędzajcie na gazecie!

## Ciemnota jest w swym następstwie gorsza od brudu

Gdy Gutenberg ze znużoną pedanterią odbijał pierwsze arkusze biblij na prymitywnej prasie drukarskiej, nie przeczuwał zapewne, że jego świeżo odlane z metalu klocki-literary dokonają w świecie rewolucji nie mniejszej od czynów Kolumba. Skromna prasa drukarska Gutenberga wydoskoniała się w ciągu wieków w olbrzymie skomplikowane i precyzyjne maszyny, a małe arkusze prymitywnego papieru, wyciągane z kilometrycznych taśm, zamknięte w nieprzełomnych i nerwowo. Maszyny drukarskie, przeznaczone początkowo wyłącznie do produkowania książek, z biegiem czasów przeszły w głównej mierze na służbę dziennikarstwa, które zasypuje obecnie świat taką ilością czasopism, że liczba książek wydaje się, wobec nich znikomo mała.

### Od Cezara do republiki weneckiej

Prasa stała się dziś potęgą, choć początki jej są więcej niż skromne. Jeszcze przed wynalezieniem druku powstały pierwsze, pisane ręcznie proto typy dzisiejszych dzienników. Historycy wywodzą początki prasy od inicjatywy Juljusza Cezara, który około roku 44 przed Chrystusem, rządząc samowładnie imperjum rzymskim, kazał wywieszać na murach rynku „acta senatus“, coś w rodzaju dzisiejszych sprawozdań parlamentarnych — i „acta diurna publica populi romani“, informujące społeczeństwo o bitwach, literaturze i wypadkach z życia towarzyskiego. Tradycje rzymskie kontynuowała wszechpotężna republika wenecka, która dla swych obywateli wydawała „Notizie scritte“, czyli „pisane wiadomości“. Właśnie opłata za ich przeczytanie, uskuteczniła drobna moneta, zwana „gazetta“, dała początek popularnej na całym świecie nazwie dziennika.

Ani rzymskie, ani weneckie, ani nawet bardzo rozgałęzione kronikarskie korespondencje klasztorne w wiekach średnich nie były jeszcze dziennikami w ścisłym tego słowa znaczeniu. Brak im było cechy istotnej: masowości, natychmiastowego docierania do odbiorców, mieszkających w odległych nieraz okolicach. Gutenberg, eliminując przepisywacza stworzył dla rozwoju prasy właściwe podstawy, które wzmagają

ły się równomiernie do wzrostu możliwości komunikacyjnych i kulturalnych.

### 16.000 dzienników

Kiedy w roku 1800 Stanhope wynalazł pierwszą żelazną prasę drukarską, prasa światowa, istniejąca już prawie 100 lat, nie liczyła więcej, jak tysiąc wydawnictw o nakładzie, osiąganym dziś przez pierwszą lepszą prowincjonalną gazetę. Z początkiem XX wieku już 60 tysięcy rozmaitych czasopism docierało do czytelników na całym świecie, pozwalając każdemu z nich wybierać w tej mnogości tytułów te, które go z jakiegokolwiek względu najbardziej interesowały.

Prasa, pchnięta raz na tory gigantycznego rozwoju nie ustawała w pobijaniu własnych rekordów. W ciągu pierwszych 30 lat XX wieku, a więc w naszych już oczach, w światowym spisie wydawnictw periodycznych figuruje 100 tysięcy tytułów, z czego ponad 16.000 samych dzienników. Rozpowszechniające się coraz bardziej przyzwyczajenie publiczności do czytania periodyków mnożyło liczbę czasopism, doskonaląc równocześnie techniczne środki produkcji. Gutenberg, drukujący kilkanaście arkuszy dziennie swej biblij, przecierałby oczy ze zdumienia, patrząc na zwyczajną płaską prasę do drukowania, dającą ponad tysiąc odbitek na godzinę, a napełnioną wziętą za czary wynalezioną w roku 1863 przez Bullocka maszyną rotacyjną, która po wielu udoskonaleniach dostarcza w tej samej godzinie 18 tysięcy obustronnie zadrukowanych poczytych, złożonych i policzonych arkuszy.

### Misteria cyfr i szybkości

Maszyny rotacyjne i linotypy umożliwiły zawrotne cyfry nakładów, przemieniając redakcje w olbrzymie fabryki, produkujące wprost standardowo coś tak niematerialnego, jak... opinia publiczna. Jeśli się weźmie pod uwagę, że jeden egzemplarz gazety czyta przeciętnie czterech ludzi, to taki „Petit Parisien“, drukujący dziennie półtora miliona, urabia przekonania prawie co pięć tego dorosłego francuza. Do swoich sześciu wydań dziennych „Le Petit Parisien“ wyrabia paręset klisz, używając

siedem tysięcy klg. metalu, a 22 miliony klg. papieru rocznie i czerni 250 tys. klg. Do przewiezienia tej ilości materiałów potrzeba 44 pociągów pięćdziesięciowagonowych i jednego pociągu cystern na farbę.

Jeszcze bardziej fantastyczne cyfry daje prasa Stan. Zjednoczonych A. P., gdzie 300 tysięcy wydawnictw zużywa rocznie 2 miliony 600 tysięcy ton papieru, który, gdyby był brany np. z Polski, ogolociłby kraj nasz z lasów już po 15 latach, nie zostawiając na miejscu ani gałązki. Gdyby pewnego dnia amerykańskim królom prasy przyszła do głowy fantazja rzucić całą dzienną produkcję wydawniczą Stanów na Polskę, nie tylko wszyscy — od niemożliwej aż po właśnie umierającego starca — otrzymaliby gazetę, ale jeszcze zostałoby ze cztery miliony makulatury, dla której nie byłoby odbiorców.

Czym jest prasa St. Zj. powiem nam najlepiej porównanie: cały papier wystarczający dla Amerykańskim zaledwie na 24 dni. Nie powinno to dziwić, bo przecież w St. Zjedn. co trzeci obywatel kupuje codziennie, a co drugi w niedzielę tygodnik.

### Gdzie indziej i — w Polsce

Pod tym względem stosunki amerykańskie nie są wyjątkowe na świecie. W Europie istnieje wiele krajów o bardzo wysoko wykształconej kulturze czytelnictwa. W Anglii co drugi człowiek czyta dziennik, w małej Danji co trzeci, w Estonii, która ma ludność tak liczną, jak Warszawa, co czwarty, a w Finlandji co piąty. Wszyscy dorośli Norwegowie umieją czytać, a żaden z nich nie umie obejść się bez pisma, dobrego politycznie i literacko. Podobnie jest w Szwecji.

A w Polsce? U nas stosunki są jeszcze w dalszym ciągu bardzo zawstydające.

Z początkiem XIX wieku mieliśmy 10 czasopism, w sto lat później 600, a przez czternaście lat poprzedzających wielką wojnę, liczba wydawnictw podwoiła się, dochodząc do 1200. Wojna podcięła był wielu warsztatów. Ucierpiał zwłaszcza periodyki, dla których w wirze wielkich zdarzeń brakło zainteresowania. Dopiero w roku 1925 stan przedwojenny został przekroczony, poczem już

ilość wydawnictw wzrastała nieprzerwanie. Obecnie mamy 2.300 wydawnictw, w tym 300 gazet, 500 tygodników rozmaitego typu i 800 miesięczników. Nie jednak ilość czasopism, ale ich nakład daje wyobrażenie o stanie czytelnictwa. — Przecież w takiej Estonji, Finlandji czy nawet Czechosłowacji istnieje nie mniej czasopism, a jednak czytelnictwo stoi tam na wyżynach, do których nam jeszcze bardzo daleko.

Łączny nakład wszystkich gazet i czasopism wynosi u nas — optymistycznie biorąc — około 400 milionów egzemplarzy rocznie, podczas gdy w Ameryce nakład roczny samych dzienników przekracza 13 miliardów. Gdyby te olbrzymie góry papieru ułożyć obok siebie, gazety amerykańskie utworzyłyby okop na 5 i pół metra wysoki od Lwowa aż po Kraków, okop, którego nie przebiłaby kula karabinowa.

### Jeden druk na... dwa miesiące

W Anglii, Danji, Estonii stałyby dane cyfry gazet przypadających dziennie na jednego mieszkańca. Miarą naszych stosunków jest fakt, że trzeba je obliczać nie na dzień, ale na rok, przyczem różnice międzydzielnicowe wydają się bardzo wyraźne. W Poznaniu i na Pomorzu, które mają dobrze rozwiniętą sieć prasy regionalnej, wypada prawie 25 egzemplarzy rocznie na głowę, ale już na Śląsku konstatujemy tylko połowę tej liczby. W środkowej Polsce jeden „człowiek statystyczny“ konsumuje około 10 egzemplarzy rocznie, na Wileńszczyźnie tylko 4, na Wołyniu i Lubelskiem jeszcze mniej. Duże różnice zachodzą między Małopolską Zachodnią, w której przypada około 10 egz. rocznie, a Wschodnią, gdzie liczba ta spada niemal do 6.

Jeden druk na dwa miesiące otrzymałby mieszkaniec województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, gdyby go wogóle chciał otrzymać i chciał przeczytać.

Z tym zatrażającym i groźnym dla przyszłości naszej kultury stanem trzeba walczyć wszelkimi środkami. Gazeta jest dla dzisiejszego kulturalnego człowieka takim samym artykułem pierwszej potrzeby, jak ubranie i żywność. Dziennik, wciągnąwszy w orbitę swych zainteresowań wszelkie przejawy współczesnego życia, nie tylko informuje o zmianach, zachodzących na świecie, ale przez budzenie świadomości społecznej wytwarza poczucie łączności, które jest niezbędne dla trwania zbiorowych organizmów.

Trudno sobie wyobrazić życie bez prasy. Stała się ona niezbędnym pośrednikiem ruchów idących od mas i ku masom, i niezbędnym instrumentem do wyrabiania pełnego światopoglądu obywatelskiego.

Przytoczone cyfry i zestawienia powinny powstrzymać rękę, która cofa się z powodu złej pogody oszczędności przed wydaniem 20 groszy na dziennik. Wydawnictwa w Polsce — to ciągle jeszcze nie przedsiębiorstwa zarobkowe, ale placówki kulturalne, które mają do spełnienia wielką rolę.

Kogo nie stać rzeczywiście na dziennik, powinien wspólnie z sąsiadami prenumerować pismo. Zwłaszcza inteligencja, nauczycielstwo i związki mają tu nowe pole do wdzięcznej pracy.

Ilość mydła, używanego w jakimś kraju świadczy o jego kulturze materialnej — ale ilość papieru, drzewnego i gazetowego, daje niezastąpioną wskazówkę do obliczenia stopnia powszechnej oświaty. — Ciemnota, nie rozświetlona promykami drukowanego słowa, jest w konsekwencjach gorsza od brudu.

### „IRENIT“

PIOTRKOWSKA NR. 89. :: TELEF. 223-38.



TŁUMACZENIA  
PRZEPISYWANIE  
NA MASZYNIE  
POWIELANIE  
DRUKÓW

### PALACE

Dziś i dni następnych  
Pocz. o g. 4-ej.

Wielkie arcydzieło Foxa 1933  
reżyserji Williama

Dieterle

### „6 GODZIN ŻYCIA“

Potężny dramat erotyczny, odtwarzający problemat co należy czynić, gdy zostaje nam 6 godzin do życia. — W rol. gł.

Mirjam Jordan, John Boles, Irena Ware, Warner Baxter :: NADPROGRAM: Najnowszy Tygodnik Foxa.

### Dźwiękowe Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

### TYLKO NIE W USTA...

Niebywały humor! Nieustanny śmiech do łez! Przepych wystawy! Koncertowa gra całego zespołu! — Pocz. 4.30  
W rolach głównych: rasowy MIKOŁAJ RIMSKIJ i przepiękna ALICJA TISSOT.

### Dźwiękowy Kinoteatr „CAPITOL“

Dziś Prezentujemy

Najwspanialsze widowisko o frapującej treści z mistyzmem maski, niezapomnianym Frankensteinem

### MASKI Dr. FU-MANCZU

BORYS KARLOFFEM.

Niesamowity film wschodni pełen grozy i emocji

Współdziałają: Zmyrna Loy, Lewis Stone, Jean Hersholt.

Początek w dni powszednie o g. 4.30, w soboty i niedziele o 12-ej.



**Wiadomości bieżące**

**DYZURY APTEK.** — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzalniana 75).

**PIĘCIOLECIE TUR.** — Onegdaj i wczoraj odbyły się na terenie Łodzi obchody, związane z pięcioleciem istnienia Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. (p)

**DODATKOWA KOMISJA POBOROWA.** — W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165 urzędować będzie komisja poborowa dla PKU Łódź — Miasto I.

Do przeglądu wojskowego winni stawić się poborowi rocznika 1912 oraz starszych roczników, którzy dotychczas przed komisją poborową nie stawiali i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, a zamieszkują na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 kom. policji oraz otzymali imienne wezwania z łódzkiego starostwa grodzkiego. (a)

**POWRÓT Z OBOZÓW LETNICH.** — W dniu wczorajszym powróciła do Łodzi młodzież szkolna, przebywająca w letnim obozie polskiej YMCA., oraz innych obozach, urządzonych przez poszczególne szkoły średnie, bądź przez organizacje i instytucje społeczne. (a)

**Podajemy do publicznej wiadomości, że udało się nam pozyskać arcydzieło filmowe p. t. „Serce Olbrzyma” w niezwyklej obsadzie: Wallace Beery, Karen Morley, Ricardo Cortez i Jean Hersholt.**

Film ten został wreszcie ocenzone i ukaże się na naszym ekranie już w następnym programie.

**Teatr Świetlny „Casino”**

**Wszystkie samorzady**

zredukowały swe budżety o 14—24 proc.

Z przedstawionych nadzorczym władzom administracyjnym budżetów samorządowych wynika, że na terenie całego państwa nastąpiło wydatne zmniejszenie wydatków administracyjnych samorządu terytorjalnego.

W porównaniu z rokiem budżetowym 1932-33 zmniejszenie tych wydatków w r. 1933-34 wynosi: dla gmin wiejskich w województwach centralnych 15 proc., we wschodnich 21 proc., w zachodnich 18 proc., w południo-

wych 21 proc., dla powiatowych związków samorządowych w centralnych 13 proc., we wschodnich 19 proc., w zachodnich 24 proc., w południowych 12 proc.

Jak stwierdziły władze nadzorcze, wiele wydatków samorządu terytorjalnego znalazło się chętnie na poziomie z roku 1920, lub nawet niżej tego poziomu. Wzrost wykazują jedynie wydatki na opiekę społeczną (walka z bezrobociem), oraz na spłatę długów.

**Ożywiona zima**

nadchodzi dla turystów polskich

Wydział turystyczny ministerstwa komunikacji czyni obecnie przygotowania do zimowego sezonu turystycznego.

Przygotowania idą w kierunku zainteresowania turystyką polską zagranicą, w pierwszym rzędzie zaś krajów, w których warunki terenowe nie pozwalają na uprawianie sportów zimowych (Holandia i kraje bałtyckie).

Wzorem ubiegłego sezonu organizowane będą na szeroką skalę kolejowe raidy narciarskie, które są imprezą, powstałą wyłącznie na gruncie polskim i nieznaną zupełnie na całym świecie.

M. in. projektowane jest zorganizowanie dla gości zagranicznych specjalnego pociągu pod nazwą „Lux narciarski”, złożonego z samych wagonów sypialnych. Podróż tym luksusowym pociągiem zapoznałaby cudzoziemców z najpiękniejszymi zakątkami naszego kraju.

Projektowane jest również zorganizowanie wymiennych pociągów narciarskich z Austrią.

O ile można wnosić z tych przygotowań, ruch turystyczny w Polsce w nadchodzącym sezonie zimowym przybierze szerokie, nienolowane u nas dotychczas, rozmiary.

**Spędzenie płodu dozwolone**

**o ile ciąża powstała wskutek przestępstwa**

Pacjent musi zgodzić się na operację

Ministerstwo opieki społecznej opracowało, jak nam donoszą, rozporządzenie wykastawcze do dekretu prezydenta Rzplitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Rozporządzenie wyjaśnia, że pod pojęcie praktyki lekarskiej nie podpada przeprowadzenie badań przez chemików, przyrodników, lub farmaceutów w granicach przyznanych im uprawnień. Pojęcie „zapobieganie szerzeniu się chorób” obejmuje również powstawanie chorób.

W okresie jednorocznej praktyki szpitalnej każdy lekarz obowiązany jest odbyć co najmniej 9 miesięcy w klinikach uniwersyteckich lub w zakładach leczniczych, posiadających odpowiednie uprawnienia, na oddziałach wewnętrznym, chirurgicznym oraz położniczym, po 3 miesiące w każdym. W pozostałych 3 miesiącach lekarz może praktykować w tychże klinikach, albo w państwowym zakładzie hy-

gieny, w zakładach medycyny zapobiegawczej. Musi też każdy lekarz przejść przeszkolenie w zakresie ratownictwa i obrony przeciwgazowej.

Specjalny dział omawia sprawę specyfików i ich reklamowania. Wprowadzenie w błąd publiczności przez nieodpowiednią reklamę, przez nadawanie środkom leczniczym

cech wyłączności leczniczej, jest karalne. Wszelkie ogłoszenia i druki, dotyczące lecznictwa, wymagają uprzedniego zatwierdzenia władz wojewódzkiej.

Zgoda na dokonanie zabiegu operacyjnego powinna być wypowiedziana przez chorego wobec jednego przynajmniej świadka, bądź stwierdzone na piśmie.

Lekarz może dokonać zabiegu spędzenia płodu bez oświadczenia prokuratora, o ile powzięmie przekonanie, że ciąża powstała wskutek przestępstwa, a kobieta ciężarna złoży mu zaświadczenie, że nie stawia wniosku o ściganie.

Na receptach na środki silnie działające lub odurzające dla dzieci, wskazywać należy wiek dziecka. Ogranicza się za pisywanie środków narkotycznych.

Rozporządzenie powyższe wejdzie w życie w 8 dni po ogłoszeniu.

**Co usłyszymy dziś przez radio?**

- 12.05 Koncert popularny.
- 14.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.45 Skrzynka P. K. O.
- 16.00 Koncert popularny z Cieclocinka.
- 17.00 Odczyt aktualny.
- 17.15 Koncert kameralny w wykonaniu kwartetu Lewingera.
- 18.15 Odczyt pt. „Dolina Dunajca w Tatrach” — wygł. dr. Mieczysław Klimaszewski.
- 18.35 Koncert muzyki lekkiej.
- 19.40 Kwadrans literacki: Tomasz Mann: „Przewrotność uczniaków” — fragm. z powieści „Budbrookowie”.
- 20.00 Koncert wokalny.
- 21.00 Komunikat izby przemysłowo-handlowej w Łodzi.
- 21.10 Muzyka lekka ze Lwowa.
- 22.00 Muzyka taneczna z kaw. „Europa” w Cieclocinku.
- 22.25 Wiadomości sportowe.
- 22.40 Muzyka taneczna.

- AUDYCJE ZAGRANICZNE**
- 15.15 Daventry. Koncert symfoniczny. Tr. z Bourneouth.
  - 20.00 Daventry. Wieczór Bacha Tr. z Queen's Hallu.
  - 20.30 Strassburg. Festiwal muzyki współczesnej. Tr. z teatru Miejskiego.
  - 20.30 Rzym. „Nozze Istriane” — opera Antoniego Smareglia.
  - 20.35 Medjoan „Wesoly wieśniak” — operetka Leo Falla.

**„OSTATNI TANIEC”**

Wielkim powodzeniem cieszą się występy Michała Michałesko i Betty Siemionow w komedji muzycznej „Ostatni taniec”, która gra na jest codziennie wieczorem.



Bohaterki „Czemp”  
**Wallace Beery**  
ORAZ  
**KAREN MORLEY**  
**RICARDO CORTEZ**  
**JEAN HERSHOLT**  
ukazą się  
w następnym programie p. t.  
**„SERCE OLBRZYMA”**  
na ekranie „CASINA”

**Pochód stronnictwa narodowego**

i poświęcenie sztandaru

W dniu wczorajszym zjechał się do naszego miasta liczny działacze stronnictwa narodowego, którzy przybyli na uroczystość poświęcenia sztandaru dzielnicy bałbeckiej str. narodowego w Łodzi.

Uroczystości rozpoczęły się wczesną godziną poranną. O godz. 9-ej rano odbyła się zbiórka członków stronnictwa przed parkiem Helenów. Po 15 minutach wyruszył pochód w stronę katedry. Ponieważ władze administracyjne nie udzieliły organizatorom uroczystości zezwolenia na pochód ulicą Piotrkowską, zabrani ruszyli u L. Targową, Placem Narutowicza, Sienkiewicza i Ewangelicką, do katedry św. Kostki.

Po nabożeństwie w katedrze i odśpiewaniu hymnu narodowego na placu katedralnym, pochód ruszył w powrotną stronę. Na placu przedhelenowskim odbyło się wbijanie gwoździ.

Należy zaznaczyć, że w ciągu całego dnia krążyły po mieście liczne patrole policyjne, strzegąc ładu i bezpieczeństwa. Spokój nie został zakłócony w całym mieście. Podczas pochodu narodowcy wnosili okrzyki na cześć gen. Hallera i przeciwko żydom.

**BEZKONKURENCYJNY REPERTUAR FILMOWY**  
**Kina „CAPITOL”**

Wkrótce na naszym ekranie ukażą się następujące arcydzieła:

- ZŁOTE SIDŁA** Reżyserji LUBICZA
- LICYTACJA MIŁOŚCI**, Sari Maritza
- EKSTAZA**, Reżyserji G. Machaty
- SYN DŻUNGLI**, Buster Crabbe
- Demon Wielkiego Miasta**  
WYNNE GIBSON
- RAJSKI PTAK**, Dolores Del Rio
- WYSPA DR. MOREAU**,  
pg. powieści G. WELSA
- ZUZANNA LENOX**, Greta Garbo
- Gdybym miał milion**  
Reż. LUBICZA
- Adjutant Jego Wysokości**  
VLASTA BURIAN

oraz te wszystkie, które cechuje wybitny artyzm w pomyśle, reżyserji i pięknej oprawie muzycznej.

**Dwa groźne pożary**

Fabryka mebli i stolarnia spłonęły doszczętnie

Nocy wczorajszej około godziny 2-ej centrala straży ogniowej została wezwana do dwóch groźnych pożarów jednocześnie.

Pierwszy pożar wybuchł w fabryce mebli koszykowych Feliksa Brzozowskiego i Helmana przy ul. Kilińskiego 5.

W chwili przybycia straży cały parterowy budynek, mieszczący się w podwórzu, stał w płomieniach, gdyż ogień na trafiwszy na łatwopalny materiał w postaci mebli koszykowych rozszerzał się z błyskawiczną szybkością.

Straż przystąpiła natychmiast do zabezpieczenia sąsiednich budynków mieszkalnych oraz fabrycznych. Pomimo usilnej akcji ratunkowej cały budynek fabryki mebli koszykowych spłonął doszczętnie. Straty wynoszą około 25 tysięcy

zł. Przyczyna pożaru narazie nie została ustalona.

Drugi pożar powstał w stolarni Henryka Rigiera przy ul. Kilińskiej 112. Stolarnia mieściła się w parterowym budynku obszernej sali. W pewnej chwili dozorca nocny zauważył wydobywające się ze stolarni kłęby dymu i natychmiast powiadomił straż ogniową. Nim przybyła straż cały budynek stał już w płomieniach, gdyż i w tym wypadku ogień natrafił na łatwopalny materiał w postaci nagromadzonych zapasów suchego drewna. Po dwugodzinnej akcji ogień zlokalizowano. Przyczyna pożaru i w tym wypadku nie została ustalona.

Należy zaznaczyć, że tej nocy ani w fabryce mebli koszykowych, ani też w wyżej wspomnianej stolarni nikt nie pracował. (a)



# Pierwszy punkt Ł.K.S.-u

## Czarni ponownie przegrali w Krakowie.--Nieudany start Warszawianki

W grupie pierwszej walczącej o tytuł mistrza ligi rozegrany został w dniu wczorajszym jedyny mecz pomiędzy ŁKS a krakowską Wisłą, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym. Przeciwnicy podzieliли się punktami, wobec czego Wisła ma ich obecnie trzy, a ŁKS — jeden. Zdobył trzeci punktów w dwóch meczach zamiejscowych jest bezsprzecznie wielkim sukcesem Wisły, która zdradza wielkie aspiracje do mistrzostwa.

W tabeli tej notujemy jedną zmianę dotyczącą warszawskiej Legji i ŁKS. Zdobyty wczoraj punkt dał łodzianom czwartą lokatę, natomiast Legja została zepchnięta na ostatnie miejsce.

W grupie walczącej o spadek, czy, jak kto woli, o utrzymanie się w lidze, odbyły się wczoraj dwa spotkania. W pierwszym, rozegranym w Krakowie, zgodnie z naszymi przewidywaniami, Garbarnia odniosła zwycięstwo i to wysokie nad Czarnymi, a Warszawianka na własnym boisku uległa Warcie poznańskiej. Wyniki te spowodowały pewne zmiany w tabeli.

Na czoło wysunęła się tu obecnie drużyna Garbarni, a tuż za nią kroczy Warta. Poznańscy mają co prawda tę samą ilość punktów zdobytych, lecz nieco gorszy stosunek bramek. Następnie kolejno idą Czarni, Podgórze i Warszawianka, podczas gdy 22 p. p. nie rozegrał dotychczas ani jednego meczu.

Poniżej podajemy obydwie tabele.

GRUPA I.			
1. Ruch	4	2	10:3
2. Wisła	3	2	4:3
3. Pogoń	2	2	3:6
4. Ł. K. S.	1	2	3:6
5. Legja	—	2	3:5
6. Cracovia	—	—	—

GRUPA II.			
1. Garbarnia	3	2	5:1
2. Warta	3	2	4:3
3. Czarni	2	3	5:6
4. Podgórze	2	2	2:5
5. Warszawianka	—	1	2:3
6. 22 p. p.	—	—	—

### Jubileusz Tur-u

W dniu wczorajszym zostały zakończone imprezy sportowe zorganizowane z okazji jubileuszu łódzkiego Tur-u. W grach sportowych o mistrzostwo robotnicze Polski, w koszykówce męskiej pierwsze miejsce zajął Tur przed Skrą (Warszawa), którą pokonał dwukrotnie 24:15 i 30:0 (v. o.). W koszykówce żeńskiej Skra pokonała w dogrywce Tur 4:2 i zdobyła mistrzostwo. W siatkówce męskiej i żeńskiej mistrzostwo zdobył Tur, zwyciężając Skrę dwukrotnie 2:0. Mistrzostwo w hazenie nie zostało rozegrane, zaś w meczu towarzyskim Skra pokonała Tur 6:2.

W błyskawicznym turnieju piłkarskim pierwsze miejsce zajął Widzew 8 p. przed Zniczem (Pruszków) 6 p., Tur 3 p. i Sztternem 2 p.

Mecz reprezentacji robotniczych Łódź — Katowice wobec nieprzybycia katowiczian nie doszedł do skutku. Odbył się natomiast mecz zarządów Widzewa i Turu, w którym zwyciężył Widzew w stosunku 3:2. Na zakończenie uroczystości odbyło się wręczenie odznak zwycięzcom.

### Wyniki

WARTA — WARSZAWIANKA 3:2 (2:2)

Warszawa. — W meczu rozegranym w dniu wczorajszym w Warszawie zwyciężyła Warta. W pierwszej połowie więcej z gry miała Warszawianka, dla której prowa-

dzenie zdobył w 7 minucie Piliśzek. W kilka minut potem Warta wyrównuje przez Nowackiego. W 16 minucie Radojewski zdobywa dla Warty prowadzenie i dopiero pod koniec połowy Warszawianka udaje się wyrównać przez Frosta. W drugiej połowie Warszawianka opada nieco na siłach i stroną ak-

tywniejszą jest Warta, która wreszcie zdobywa przez Szerfkiego decydującą o zwycięstwie bramkę. Sędziował p. Rettig. Widzów 1,000.

GARBARNIA — CZARNI 4:1 (1:0) Kraków. — Garbarnia była zespołem lepszym i przez cały czas meczu miała zdecydowaną przewagę. Do przerwy Czarni bronią się

szczęśliwie, tak, że Garbarni pomimo przewagi, udaje się zdobyć tylko jedną bramkę przez Smoczka. Po zmianie pół przewaga Garbarni jest jeszcze większa, tak że w konsekwencji padają dla niej trzy dalsze bramki ze strzałów Pazurka (2) i Skwarczewskiego. Sędziował p. Seidner.

## Wisła -- Ł. K. S. 1:1 (1:1)

Pięknie zapowiadał się mecz z Wisłą, a zakończył się nieładnie. Emocjonująca, ostra, nadzwyczaj żywa i zacięta walka zamieniła się po przerwie w dość chaotyczną kopaninę. Gra rwała się co chwila. Trudno tu winić zawodników. Usiłowali oni nawiązać planową grę i ciągłość akcji, lecz napotykali na nieprzewidywaną przeszkodę. Był nią... sędzia, który ciąglem pogwiżdzywanym powstrzymywał ich szlachetniejsze zapędy. Od gwizdów tych aż uszy bolały. A orzeczenia... Śmiech pusty brał, patrząc na to, co się dzieje na boisku. Takim to „kałozem“ ugościł nas wczoraj PKS.

Sędzia, który nie jest zdolny po-

prowadzić poprawnie zawody B-klasowe, bo nie ma pojęcia o sędziowaniu wogóle, nagle awansuje na ligowego arbitra. Jeszcze kilka takich występów, a ludziska odzwyczają się od chodzenia na mecze piłkarskie.

Bohaterem gwizdka był p. Laskowski z Warszawy, ten sam, który dał się we znaki Turystom na meczu o wejście do ligi z Polonią. Czyżby w nagrodę za zwycięstwo Polonii Polskie Kolegium Sędziów zaawansowało takiego patalacha? Trudno sobie wyobrazić, gdzie są ukryte walory sędziowskie w tym osobniku. Ponieważ mecz trwał 90 minut i w ciągu tego czasu nie było ani jednego wypadku, przema-

wiającego na korzyść arbitra, jesteśmy raczej skłonni przypuszczać że p. Laskowski ich wogóle nie posiada. Sądźmy też, że była to pierwsza, a zarazem i ostatnia wizyta jego w Łodzi.

Powracając do meczu, nadmienić należy, iż obie drużyny grały z rezerwowymi. W ŁKS. zabrakło Frymarkiewicza. Zastąpił go Piasecki, a potem na środku ataku grał Tadeusiewicz. W Wiśle lewoskrzydłowy Piotrowicz zastąpił kontuzjowanego na meczu z Legją Łykę, a z braku innego zawodnika Artur, mimo niedyspozycji, musiał kierować atakiem. Poza tym Wisła grała w tym samym składzie, co w Warszawie.

Gra prowadzona była początkowo w bardzo żywym tempie. Zmienne sytuacje podbramkowe doprowadziły wreszcie Artura do oddania błyskawicznego strzału w 5 min., który Piasecki z tępym wyrzuceniem na korner. Młody atak Wisły jest szybki w akcjach, gra z temperamentem, lepiej utrzymuje piłkę i wizyty jego pod bramką są groźniejsze.

ŁKS. wszystkie momenty podbramkowe zawdzięcza w głównej mierze Pęklemu, graczowi dość jeszcze surowemu, rozporządzającemu natomiast bardzo ładnym biegiem. W 13 min. ŁKS uzyskuje róg bity przez Króla. Piłkę chwytą na głowę Herbstreich i zdobywa pierwszy punkt. W Wiśle konsternacja — twierdzą, że bramka zdobyta była ręką. W Wiśle widać chęć rewanżu. Rozpoczynają się ataki, zawiązuje się walka o każdą piłkę. Tempo rośnie. Atak Wisły lepiej kombinuje krótkimi pociągnięciami, podczas gdy ŁKS. stosuje długie podania na skrzydła. Łodzianie zaczynają przeważać, lecz mimo to udaje się Wiśle uzyskać bramkę przez Sołtysiaka, który błyskawicznie zorientował się w sytuacji i przyziemnym strzałem w róg umieścił piłkę w siatce w 30 min. gry.

Po przerwie pole do popisu ma sędzia. Gra rwie się co chwila. Ani śladu jakiejś obmyślanej akcji. Pół godziny upływa na tej beładnej kopaniźnie, wreszcie róg dla ŁKS. powitany z uczuciem ulgi przez widzów. Nareszcie może coś...

ŁKS. nie wykorzystuje najlepszego napastnika swego, Pęskiego, i wszystkie ataki prowadzi lewą stroną. Lecz tu Król świetnie obstawiony przez Kotłarczyka II nie dochodzi do głosu. Jedyny groźny strzał Herbstreicha broni brawurowo Madejski. W ostatniej chwili Król dostaje piłkę na nogę. Straszliwa bomba idzie wzdłuż bramki na aut. Były to już ostatnie sekundy. ŁKS. był o krok od zwycięstwa.

Drużyna łódzka zdradza pewną poprawę formy. Zwłaszcza linja pomocy, mimo bardzo ciężkiego zadania, spisała się zadawalająco. Welnie dobrze obstawiał Artura, a Pęga dotrzymywał mu kroku. Przez wstawienie Tadeusiewicza atak ŁKS. nabrał trochę życia, lecz planowość akcji nie na tem nie zyskała. Karasiak miał nieco słabszy dzień. Wyróżniał się w ataku Pęski.

W Wiśle pierwsze skrzypce grała linja pomocy. Jest to ostoją całej drużyny. Atak wsparty o takich rutyniarzy, jak bracia Kotłarczykowie i nieustępującego im w niczym Jezierskiego, jest stale przy piłce i pchany naprzód musi coś wskórać. W obronie Pychowski był znacznie pewniejszy od partnera, choć i jemu zdarzały się kiksy. Wisła czuła się źle na tem boisku i nie mogła rozwinąć należytej gry. Sądząc z przebiegu zawodów, wynik jest sprawiedliwy. Publiczność 3,000.

## Sromotna klęska finnów

### Fiasko zbiorowego ataku na rekord światowy Kusocińskiego

HELSINGFORS, 15 VIII. — (Tel. wł. „Głosu Porannego“).

W dniu dzisiejszym najlepsi długodystansowcy fińscy z Nurmi i Lehtinenem na czele podjęli zbiorowy atak na rekord światowy Kusocińskiego, ustalony w roku ubiegłym w Belgii na jednym z ostatnich startów naszego mistrza przed wyjazdem na olimpiadę do Los Angeles.

Próbie pobicia rekordu dokonano na dystansie 3.000 mtr. A tak ten zakończył się sromotną porażką fińskich biegaczy. Mimo nadzwyczaj silnej konkurencji zarówno Nurmi, jak i Lehtinen uzyskali znacznie słabsze wyniki. Pierwszy do mety przybył Lehtinen w czasie 8:26,4 sek. Drugim był Nurmi w czasie 8:27,5 sek.

Rekord ustanowiony przez Kusocińskiego na dystansie 3.000 mtr. wynosi 8:18,8. Dodając do tego należy, iż Kusociński podczas biecia tego rekordu startował niemal sam, gdyż inni uczestnicy tego biegu by-

li dla niego zbyt słabymi przeciwnikami, by walka z nimi mogła wpłynąć na poprawienie wyniku.

Na szczególne napiętnowanie zasługuje przytem zachowanie się fińskiego związku lek-



koatletycznego, który odmówił prawa wstępu na zawody dzień nikarzom polskim, tak żywo zainteresowanym zbiorowym atakiem na rekord naszego rodaka. Dopiero interwencja najwyższych władz sportowych fińskich skłoniła iekkoatletyczny związek do dopuszczenia przedstawicieli prasy polskiej.

Na zawodach tych obecnych było 10.000 widzów.

### Wczorajsze wyniki

#### wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej

Gonitwę pierwszą o nagrodę 1800 zł. na dystansie 2800 mtr. wygrał Szeryf pod j. Dylkiem od Jawy III Tot. zw. 8.

Gonitwę drugą z płotami na dystansie 2400 mtr. wygrał Haszycz pod chl. Gryzą od Warszawiaka. Tot. zw. 9,50, fr. 7 i 9,50.

Gonitwę trzecią na dystansie 1600 mtr. wygrał Ferrydor pod ż. Jagodzińskim. Tot. zw. 6.

Gonitwę czwartą dla dwulatków na dystansie 900 mtr. wygrała Mała III pod ż. Jagodzińskim od Nu-

dy i Harmoda. Tot. zw. 7,50, fr. 5,50, 8 i 5,50.

Gonitwę piątą na dystansie 1600 mtr. wygrała Dzierlatka pod j. Cherubinem od Raduny. Tot. zw. 19,50, fr. 7,50 i 6.

Gonitwę szóstą na dystansie 2100 mtr. wygrała Meta pod ż. Jagodzińskim od Effendiego i Cudem Cudów. Tot. zw. 7, fr. 5,50, 8 i 7.

Gonitwę siódmą na dystansie 1600 mtr. wygrała Belle Etoile pod chl. Szymańskim od Palmyry III i Laudy III. Tot. zw. 62,50, fr. 13,50, 7,50 i 8,50.

Gonitwę ósmą na dystansie 2100 mtr. wygrał Gigolo pod j. Kowalcem od Farsana i Kocura. Tot. zw. 50, fr. 12,50, 8 i 11,50.

Wczoraj w sześciu gonitwach zwyciężyli faworyci „Głosu Porannego“, a między innymi w ostatniej gonitwie Gigolo, za którego totalizator wypłacał 50 za 5.

## Tryumf kolarzy Francji

### Dwa tytuły mistrzów świata

PARYŻ, 15 VIII. (Tel. wł. „Głosu Porannego“).

Dzisiaj odbył się wyścig szosowy dla zawodowców o tytuł mistrza świata. Trasa wyścigu tego wynosiła 250 kilometrów. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata uzyskał znany kolarz francuski Speicher, zwycięzca tegorocznego wyścigu dookoła Francji, przebywając ten dystans w czasie 7 godz. 8

min. 58,2 sek. Drugie miejsce zajął również francuz, trzecie holender.

Pozatem rozegrany został wyścig dla steierów za prowadzeniem motorów na dystansie 100 kilometrów. Zwyciężył i tytuł mistrza świata zdobył również kolarz francuski Lacquehya w czasie 1 godz. 20 min. 36,2 sek. przed wlochm Giorgietim i niemcem Metzem.





# Legja czy Polonia?

Powinęła się noga eksligowcom. — Turystom powiodło się w Bydgoszczy

Powoli wyjaśnia się sytuacja w poszczególnych grupach, walczących o wejście do ligi.

W grupie północno - zachodniej szanse warszawskiej Polonii osłabły znacznie. Porażka, jakiej doznała Polonia w Poznaniu, kosztowała ją utratę pierwszego miejsca na korzyść Legji. Tem większe też znaczenie przywiązywać trzeba do rewanżowego spotkania tych drużyn, no i, siłą rzeczy, do meczu warszawskiej Polonii w Łodzi z Turystami.

Turyści, chociaż zwyciężyli w Bydgoszczy, jako kandydaci do pierwszego miejsca, nie wchodzi w rachubę. Przy dziwnej kombinacji innych wyników zespół łódzki może w najlepszym wypadku osiągnąć w sumie 7 punktów. Taką samą ilość może z łatwością zdobyć Polonia, lub Legja, lecz będą zawsze miały lepszy stosunek bramek. A to wystarczy — gdyż trzecie decydujące spotkanie w rozgrywkach grupowych są zniesione.

Tabela jest następująca: Legja 6 pkt., bramki 12:7, Polonia (Warszawa) 5 pkt., br. 13:4, Turyści 3 pkt., br. 7:10 i Polonia (Bydgoszcz) 2 pkt., br. 3:14. Wszystkie drużyny rozegrały po 4 mecze.

W grupie południowo - zachodniej zapowiedziany mecz pomiędzy Olszą a Naprzodem z Lipin nie doszedł do skutku. Ponieważ drużyna Olszy nie stawiała się, sędzia odgwiżdżał walkower. Mecz ten w ostatniej chwili został telegraficznie odwołany.

W grupie północno - zachodniej mistrzostwo zdobył ostatecznie wileński WKS. Na trzy gry drużyna ta zdobyła wszystkie możliwe punkty i bramki 10:4. Drugim jest 76 pp. (Grodno) 2 gry, 2 pkt. bramki 5:6 i 4 dyon panc. 3 gry, 0 pkt., bramki 4:9.

**TURYŚCI — POLONIA (Bydgoszcz) 3:1 (1:0)**

W Bydgoszczy rozegrana wczoraj spotkanie pomiędzy łódzką drużyną Turyści a tamtejszą Polonią, które przyniosło zasłużone zwycięstwo gościom w stosunku 3:1 (1:0). Gra Turystów wypadła korzystnie. Mieli oni przewagę techniczną nad przeciwnikiem i lepsze zgranie. W pierwszej połowie akcje łodzian są znacznie skuteczniejsze i po kilku

## Ruch wciąż wygrywa

W Hajdukach Wielkich rozegrany został towarzyski mecz pomiędzy ligowym Ruchem a Polonią z Karwina. Po pięknej grze zwyciężyła drużyna Ruchu w stosunku 4:2 (3:0). Polonia mimo przegranej zaprezentowała się bardzo dobrze. Gra jej odpowiada poziomowi polskich drużyn ligowych. Bramki dla Ruchu zdobyli Gemza, Włodarz i Gwóźdź.

## Peterek porzucił Ruch

W kołach sportowych szeroko komentowane jest wystąpienie znanego kierownika ataku śląskiej drużyny ligowej Ruchu, Peterka. Peterek miał podjąć zgłoszenie dla RKS. Zagłębie i w związku z tem będzie podobno wystawiony do reprezentacji robotniczej Polski przeciwko Austrii na mecz który rozegrany zostanie w niedzielę, dnia 27 b. m. w Warszawie.

nieudanych atakach Klimczak nieuchronnym strzałem zdobył pierwszą bramkę. Druga połowa gry przynosi łodzianom dalsze dwa punkty, zdobyte przez Seidla i Michalskiego. gospodarze rewanżują się natomiast bramką przez Przybyśza. Mecz ten zgromadził 3.000 widzów. Sędziował p. Obst.

**LEGJA — POLONIA (Warszawa) 3:2 (3:0).**

W Poznaniu Legja grała z warszawską Polonią, odnosząc zwycięstwo, chociaż była drużyną słabszą. Legja w stu procentach potrafiła wykorzystać załamania się przeciwnika, jakie nastąpiło po utracie przez Polonię pierwszej bramki. Dość powiedzieć, że bramki swe Legja uzyskała w ciągu niespełna pięciu minut!

Zdobyli je Genzler i Mazgaj. Dopiero po przerwie Polonia doszła do siebie i zaczęła gwałtownie atakować. Druga połowa przeszła pod znakiem jej wybitnej przewagi. Mimo ustawicznego parcia na bramkę przeciwnika, gościom nie udało

się wyrównać. Zdobyli oni dwie bramki, obydwie ze strzałów Łańki.

**NAPRZÓD — OLSZA 3:0 (w. o.).**

Na skutek nieprzybycia drużyny krakowskiej do Lipin sędzia odgwiżdżał walkower na korzyść Naprzodu.

## Najbliższe mecze ligowe

W najbliższą niedzielę, dnia 20 sierpnia rozegrane zostaną dalsze zawody o mistrzostwo ligi piłkarskiej zarówno w pierwszej, jak i drugiej grupie.

Kalendarzyk przewiduje dla pierwszej grupy pierwszy mecz Cracovii, która na własnym boisku walczyć będzie z Legją. We Lwowie przewidziany jest mecz Pogoni z Ruchem.

W grupie walczącej o pozostanie w lidze warszawianka grać będzie w Warszawie z krakowskim Podgórzem i wreszcie w Siedlcach zadebiutuje 22 p. p., którego terminarz przewiduje za przeciwnika Wartę.

# Gluchoniemi na boisku

Szóste mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce

W dniu onegdajszym i wczorajszym odbyły się mistrzostwa lekkooatletyczne Polski dla gluchoniemych. Ogółem wzięło w mistrzostwach udział ok. 40 zawodników, przyczem reprezentowane były: Warszawa, Poznań i Łódź. W ogólnej punktacji zwyciężyła Warszawa, która zdobyła 74,5 p. przed Poznaniem 44,5 p. i Łodzią 8 p. Wyniki techniczne były następujące: 400 mtr. płotki 1) Gniot (Poznań) 1,07 (rekord gluchoniemych), 2) Szykowski (W-wa) 1,07,1; Kula 1) Graczyk (Łódź) 9,46 mtr. przed Gniotem (Poznań) 9,23; 5 klm. 1) Ostachiewicz (W) 17,31,8 przed Sarnowcem (W-wa) 18,57,6; skok wzwyż: 1) Gniot (Poznań) 1,55 m. przed Walkowskim (Poznań) 25,66 m.; 100 m. 1) Gniot (Poznań) 12,6 s. przed Grabowskim (Warszawa) 12,7; oszczep: 1) Klimczewski (Warszawa) 35,15 m. przed Walkowskim (Poznań) 31,50 m.; 1500 mtr. 1) Ostachiewicz (W.) 4,45 przed Lehmanem (P) 4,48,2, 110 płotki: 1) Szyszkowski (W-wa) 21,7 sek. (rek. Polski gluchoniemych) przed Gniotem (P) 22 s.; bieg 400 mtr. 1) Ostachiewicz 56,2 (rek. Polski gluchoniemych); sztafeta 4x100 m. 1) Warszawa 50 sek. przed Poznaniem 51 sek.; 10 klm. 1) Sarnowiec (W-wa) 38,52 m. przed Kurzy-

na (W) 40,29,6; dysk 1) Graczyk (Łódź) 26,36 m. przed Walkowskim (P) 25,66 m. Bieg 800 mtr. 1) Ostachiewicz (W-wa) 2,15,6, 2) Szyszkowski (W.) 2,27, skok w dal: 1) Flak (W-wa) 5,08 m. przed Grabowskim (W) 5,05 m., 200 m. 1) Flak (W) 27 sek. przed Wesolowskim (P) 27,4. Tyczka: 1) Klimczewski (W) 2,48 m. przed Grabowskim (W) 2,30 m.

Nagrodę przechodnią ofiarowaną przez p. Lezerowicza z Bydgoszczy zdobyła na własność Warszawa, jak również i nagrodę zespołową. Organizacja wzorowa. Mistrzostwa dla gluchoniemych zostały rozegrane w Polsce po raz szósty.

## Rekord za rekordem biją żółtolicy pływacy

TOKIO, 15. 8. (PAT). Japoński Makino ustalił nowy rekord świata w pływaniu, osiągając na dystansie tysiąca metrów czas 12,51,6 sekundy.

Dotychczasowy rekord świata w pływaniu należał do francuza Tarisa i wynosił 12,57,6 sekundy.

## TH. RANCAT

# ZARĘCZYNINY

Moja przyjaciółka Odetta znów zniknęła. Zdarzało się od czasu do czasu, że zniknęła z mieszkania, które dla niej wybrałem i umeblowałem. Zawsze jednak wracała. Nie byłem zazdrosny, ale nie powiem, że by te ciągle zdrady nie denerwowały mnie. To też po każdym powrocie Odetty, urządzałem jej straszliwą scenę i rozstawaliśmy się w gniewie. Na pożegnanie ofiarowywałem jej czek na większą sumę i nieco kosztowności. Nie miał jednak miesiąc, gdy Odetta zjawiała się ponownie, zrozpaczona rozłąką i zakochana. Wracała naturalnie bez czeku i bez kosztowności. Po pewnym czasie jednak cała historia zaczynała się od początku i ciągle dawała niepożegnalnych czeków zaczęło mnie już niecierpliwieć. Tym razem jednak Odetta zniknęła naprawdę. Przez dwa miesiące nie widziałem jej i trzeba dodać, że tym razem nie wręczyłem jej pożegnalnego czeku.

Domyślałem się zresztą z czyjego powodu nastąpiła ostatnia eskapada Odetty. Poznała ona na jakimś podejrzanym dancin gu (a trzeba dodać, że Odetta namiętnie lubiła tańczyć), pięknego Harrego. Był to elegancki baryczysty młodzieniec, którego ojciec wysłał do Paryża. Pieniądzy nigdy mu nie brakowało. Odette świeciły się oczy, gdy słyszała opowiadanie Harrego o tem, że pewnie będzie musiał wrócić niezadługo do Filadelfji i pomóc ojcu w prowadzeniu interesów. Ojciec Harrego był przemysłowikiem alkoholem. Ten romantyczny za wód bardziej podobał się mojej przyjaciółce, aniżeli mi. Byłem przecież tylko skromnym agentem giełdowym.

Siedząc w wygodnym fotelu zastanawiałem się nad swoją przyszłością. Należało o niej poważnie pomyśleć. Włosy wypadły mi z każdym dniem bardziej, żeby odmawiały posłuszeństwa, żołądek stawał się kapryśny. Należało się zatem ożenić. Ponieważ jednak mój zawód agenta giełdowego w ostatnich czasach nie przynosił wielkich dochodów należało

się zatem ożenić bogato.

Tylko dwa zajęcia przynioszą w dzisiejszych czasach dochód. Posiadanie baru albo pośpiesznego towarzystwa transportowego. Ponieważ moja wątroba nie znosiła alkoholu, wybrałem to drugie. Do samochołów miałem zawsze pociąg.

Znajomi moich znajomych przedstawili mnie na wycieczkach w St. Cloud rodzinie Balanchon. Pan Balanchon był właścicielem samochodowego przedsiębiorstwa transportowego. Panna Denisa Balanchon była czarująca. Młoda, wysmukła. Typ nowoczesnej panny. Przykre wrażenie sprawiała tylko myśl, że z czasem stanie się ona podobna do swojej matki. Rozmawiałem z panem Balanchonem o polityce, z panią Balanchonem o złej służbie, z młodą panną o tennisie. Gdy w piątym biegu szczęśliwie typowałem konia panu Balanchon, czułem, że się podobam.

Balanchonowie postanowili spędzić lato w Szwajcarii i Włoszech. Naturalnie podali mi adres. Wyjechałem nad jezioro Como. Piękniejszego miejsca do rozmów o miłości nie można sobie było wyobrazić. — Przez dwa dni wypoczywałem. Trzeciego dnia przyjechali państwo Balanchon. Scena niespodziewanego spotkania odegrała była z obu stron po mistrzowsku. Państwo Balanchon przyjechali wspaniałym Packardem, błyszczącym od niklu, z soferem w bieli. Nie brakowało nawet małego pieska pekińczyka.

Rano leżeliśmy razem na plaży przepięknego jeziora. Musiałem wysłuchiwać niezliczonych skąg pani Balanchon na kuchnię hotelową i pana Balanchon na drożyznę i na to, że zarząd hotelu liczył za dzieńne utrzymanie pieska pekińczyka aż dwadzieścia franków.

Mój zeszłoroczny kostjum kąpielowy okazał się nieco niemodny. Musiałem więc kupić inny, w którym znać było mój zbyt odstający i nieco pofałdowany brzuch. Za to pierś... Na całej plaży nikt nie miał ładniejszej

Denisa pływała w swym zielonym trykocie, jak anioł. Na Denisę zaczęłam mówić Nini tak jak ja nazywali rodzice, a ona już nie suwała swej ręki, gdy ścisnęłam jej dłoń. Byliśmy prawie zaręczeni.

Wtem padł grom z jasnego nieba. Wróciliśmy z jakiejś przechadzki i już w hallu hotelowym natknęłam się na Harrego z Odettą. Odetta była jakas przygnębiona.

Następnego dnia na plaży Harry zwrócił ogólną uwagę. Wypłynął aż na środek jeziora, trzymając w obu rękach po szklanke likieru, mając również szklanke na czole. Płynął poruszając stopami. Musiałem przedstawić go Balanchonom.

Pewnego dnia Harry wyjechał wraz z Denisą Balanchon motorówką na spacer. Dla przyzwoitości zabrali jeszcze jakąś małżeństwo. Nie wrócili do kolacji. Mięła północ, a ich jeszcze nie było. Pani Balanchon uważała, że napewno przytrafiło się im nieszczęście i jeżeli jej ukochana jedynaczka utonąła, to jej świętym obowiązkiem, jako matki, spocząć wraz z nią na dnie jeziora. Z trudem dało się jej to wyperswadować. Powiedziałem im też, że niema powodu do niepokoju i, że należy pójść na spoczynek, gdyż na wypadek nieszczęścia dowiemy się o tem z porannych pism. Mimo to nie spałem całą noc.

Około południa następnego dnia, spotkałem panią Balanchon, wymachującą w powietrzu otrzymaną depeszę:

„Kochana Mamo, kochany Ojciec. Kocham i jestem kochana. Jesteśmy w San Remo. Ukłony od Harrego. Wasza córka Denisa”.

Pani Balanchon zrobiła mi awanturę, że to moja wina, że nie pilnowałem swojej narzeczonej, pozwalając jej włóczyć się z nieznajomymi, że jestem uwodzicielem, łobuzem i Casanovą. W złości odpowiedziałem jej, że ich przyszły zięć jest złoczyńcą i oszustem, ojciec jego jest przemysłowikiem alkoholem, a wszyscy jego przodkowie skończyli na szubienicy.

Zanim pani Balanchon zemdleła, zdążyła mnie kilkakrotnie spoliczkować

Zły wróciłem do swego pokoju i ku wielkiemu zdumieniu zastałem na krześle japoński szlafroczek Odetty, a ją samą w moim łóżku. Odetta z płaczem prosiła o wybaczenie, pilując jednocześnie paznogie różowych stóp. Trzeba jeszcze dodać, że Odetta bardzo podobala się panu Balanchon, który ją zawzięcie na plaży adorował

W tej samej chwili wpadł jak bomba, bez pukania, do mego pokoju Balanchon niosąc w ręku książki, które pożyczyłem jego córce. Ujrawszy Odettę, rzucił książki z złością na dywan, krzyknąwszy pod moim adresem: „Lotrze! oszuściel! Počem z trzaskiem zamknął drzwi

Balanchonowie wyjechali do San Remo, a ja miałem wyjechać następnego dnia do Paryża. Wcześniej nie było pociągu. Z hotelu przysłano mi do uregulowania rachunek Harrego, który przed swoją ucieczką nie uskutecznił tego, a ja przecież objełem w spuściznie po nim — Odettę. Lotr mieszkał w najdroższym pokoju w hotelu z widokiem na jezioro.

Gdy wsiadłem następnego dnia do auta, podszedł jeszcze dyrektor baru prosząc o uregulowanie należności za wypite coctajle, na które mnie mój miły teść zapraszał i które sam wypijał, zapomniawszy zapewne w pośpiechu uregulować rachunek. Nie chciałem zapłacić, ale na dany znak chłopcy hotelowi zaczęli ściągać moje walizki z auta. Nie było rady. Trzeba było wyciągnąć portfel.

Na źle uszminkowanej twarzy Odetty widać było wyszły kicz zmarszczki i sieć „kurzych łapek” wokół oczu. Ostatnie przejścia nadszarpnęły jej nerwy i musiała gdzieś wyjechać by wypocząć. Ponieważ moje fundusze były już nadszarpnięte, Odetta wyjechała sama, bez czeku pożegnalnego, zła i nie nawidząca mnie. Tak się skończyły moje zaręczyny



## KORZYSTAJCIE Z BILETÓW ULGOWYCH

przy wyjazdach do miejscowości kąpielowych i uzdrowisk francuskich.  
Informacji udziela

Oficjalne Przedstawicielstwo Kolei Francuskich na Polskę  
Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684-85  
oraz wszędzie biura podróży.

## Z prawami gimnazjów państwowych Gimnazjum Żeńskie Józefa Aba w Łodzi oraz SZKOŁA Powszechna

Zielona 10, tel. 122-12

Zapisy do klas gimnazjalnych oraz do szkoły powszechnej przyjmuje sekretariat w godzinach szkolnych.  
Do klasy I szkoły powszechnej przyjmuje się dziewczęta i chłopcy od lat 6 bez egzaminu.  
Opłata za naukę w szkole powszechnej obniżona.  
Zajęcia rozpoczynają się dn. 21 sierpnia o godz. 8 r.  
Egzaminy wstępne odbywać się będą od 22 sierpnia r. b.

## Lecznica okulistyczna ze stałymi łózkami

Dr. med.

## G. Krausza

Piotrkowska 86, tel. 204-74  
godz. prz. 9.30—7 w.

Dr. med.

## M. Maślanka

choroby nerwowe i psychiczne  
powrócił

ul. Piotrkowska 120, tel. 147-72  
przyjm. od 4—6.

Dr. med.

## Z. Pinczewska

Położnictwo, chor. kobiece  
przeprowadziła się

Gdańska 74, m. 1  
tel. 108-01

przyjmuje 4—6 po poł.

Dr. med.

## J. Kahane

Choroby wewnętrzne  
(Spec. serca)

powrócił

Radwańska 4, tel. 187-27.  
Ordynuje od 5—7 po poł.

Dr.

## Dorota LEWY

POWRÓCIŁA

Choroby płuc  
(ROENTGEN)

PIOTRKOWSKA 124

przyjmuje od 5—7.

Dr. med.

## J. Szmerłowski

AKUSZER-GINEKOLOG  
powrócił

Piotrkowska 17, tel. 107-13  
przyjmuje od 3—5 po poł.  
i od 7—8 wiecz.

Dr. med.

## M. Dawidowicz

chor. wewn.

powrócił

i przeprowadził się  
na ul. Narutowicza 37  
tel. 184-91

Dr. med.

## Niewiażski

Chor. weneryczne, skórne  
i moczopłciowe

powrócił

Andrzeja 5, telef. 159-40  
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w.  
w niedziele i święta od 9—1

Dr. med.

## Ignacy Margolis

OKULISTA

Al. Kościuszki 9. Tel. 16-517  
POWRÓCIŁ.

## Dr. Langbard

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje

w zastępstwie d-ra Bibergala  
Zawadzka 10. Tel. 106-30  
od 9—1 i od 5—8.

Lekarz-dentysta

## A. Struński

Piotrkowska 43

POWRÓCIŁ

Godz. przyjeżdż od 10—1 i 3—7.



## SILV-OZON-MOTOR

IDEALNA KĄPIEL BALSAMICZNA WZMACNIAJĄCA

Wystrzegaj się bezwartościowych naśladowców!!!

Z pełnymi prawami (Kategoria A)

## GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

i PRYWATNA SZKOŁA Powszechna

## Marji Hochsteinowej

tel. 214-27

Wólczańska 23

tel. 214-27

Kancelaria przyjmuje zapisy nowowstępujących codziennie od godz. 9 do 14 i od godz. 17 do 19.

Lekarz-dentysta

## ROZEN - RAWICZOWA

Powróciła

Kilińskiego 49, tel. 154-36.

**ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERJĘ** i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Magazyn jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

**!! BRYLANTY !!**  
ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. Mizes, Piotrkowska 30.

**BRYLANTY**

ZŁOTO, SREBRO, RÓŻNĄ BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. H. Lissak, Piotrkowska 5

**KUPUJĘ** złoto, srebro, biżuterję i kwity lombardowe po najwyższych cenach. Sumienna obsługa. — I. Sołowiejczyk, Piotrkowska 27, (dawnej Śródmiejska 5). 9061—20

**DZIECINNE** auto pedałowe i rower 3-kołowy w dobrym stanie tania do sprzedania. Mielczarskiego 24, m. 5.

**KUPIĘ** natychmiast urządzenie do fabrykacji domowego mydła. Najchętniej wraz z lokalem. Oferty pod „Fabryka mydła”. 9958—3

**POKÓJ** UMEBLOWANY, wygodny, słoneczny, z używalnością telefonu, ewent. z całodziennym utrzymaniem tania do wynajęcia. Tel. 163-50

W sobotę, dnia 26 sierpnia r. b. odbędzie się

## W HELENOWIE

## LETNIA REDUTA PRASY

urozmaicona wielu atrakcjami i niespodziankami.

Strzelnica.

Przejażdżki łodziami.

BAL KOSTJUMOWY W OGRODZIE i NA SALI.

Iluminacja ogrodu.

Dobrowa orkiestra jazz-bandowa.

Na scenie wielka rewja artystyczna.

Sensacyjne zawody sportowe.

Tani bufet.

Tani bufet.

FANTOWA LOTERJA z WIELU CENNEMI FANTAMI.

Poezątek o godz. 4-jej po południu.

Blizsze szczegóły wkrótce

## Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

**FUCHS**

PIOTRKOWSKA 50, TEL. 121-36

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłaniem — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

**Ogłoszenia** za wiersz milimetry 1-sspaltowy (strona 5-sspalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-jej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10-sspalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najniższe ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najniższe zł. 1.20. Ogłoszenie zaręczynowe i ślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej. firm. 100%. Za osł. tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.